Nr. 173

Kraków, sobota 30 lipca 1927

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

»Precz z partjami!«

Że w Polsce mieliśmy przed przewrotem majowym za dużo **stronnictw politycznych** — to nie ulega wątpliwości. Należy położyć to częścią na karb **czasów rozbiorowych**, które wyhodowały stronnictwa najzupełniej niewytłómaczone w państwie niepodległem (np. Narodowa Partja Robotnicza). Wielka liczba stronnictw spowodowana dalej była **wielce złożonemi stosunkami społecznemi** w Polsce, a wiadomo, że ruchy polityczne są tylko uzewnętrznieniem rozmaitych dążeń i interesów gospodarczych i społecznych. Anglja może mieć tylko dwa, względnie trzy stronnictwa, bo tam rozwój stosunków społecznych doszedł do bardzo wyraźnego podziału na dwie klasy. W Polsce jest inaczej.

Ale nawet uwzględniwszy to wszystko, **stronnictw mieliśmy zbyt wiele.** Przy wyborach do ostatniego Sejmu zgłoszono 21 list ogólnopaństwowych, z tego 12 list otrzymało zaufanie wyborców dostatecznie wielkie cyfrowo, by wprowadzić posłów do Sejmu. Ba, **ale z tych dwunastu list po wyborach zrobiło się szesnaście klubów sejmowych, które** w dodatku dzielą się wewnątrz siebie na przeróżne frakcje. W łonie Sejmu zaczęły się dokonywać najdziwaczniejsze przesunięcia.. — Chłopi wybrali posłów z dwóch stronnictw ludowych: Wyzwolenia i Piasta. Z tych dwóch stronnictw zrobiło się pięć, bo powstało drogą rozłamu Stronnictwo chłopskie, Niezależna partja chłopska i Partja pracy. **Dziś mamy w Sejmie 22 kluby** (w tem dwa kluby... jednoosobowe), a poza Sejmem conajmniej 35 stronnictw, o których naogół wie się niewiele poza okresem wyborczego mącenia wody.

Nieszczęśliwy obywatel kraju nie mógł połapać się w różnicach wśród tego legjonu partyj. Tu ksiądz kazał głosować na chjenę, tam na katolicko-ludowych, ale czy kto biednemu wyborcy wytłómaczył subtelną różnicę między „chrześcijańską demokracją" a „stronnictwem katolicko-ludowem"? Kombinacje i konszachty między klubami sejmowemi były **rebusem i udręką dla ludności**, która chciała wiedzieć, co się dzieje w parlamencie, ale w żaden sposób nie mogła pojąć zawiłości naszego systemu politycznego.

Naraz — drogą na trzeci most — wtargnęło do Polski hasło: **Precz z partjami, i to wszystkiemi naraz!** Obywatele odetchnęli: Może się sytuacja wyjaśni. Odzież tam, **zagmatwała się jeszcze bardziej.**

Jak grzyby po deszczu, **zaczęły wyrastać nowe stronnictwa,** wszystkie operujące imieniem marszałka Piłsudskiego, wątpliwe, czy z jego upoważnienia. Na prawicy zaczęły działać stronnictwa konserwatywne, zachowawcze, monarchistyczne, obszarnicze — jest ich coś siedm. Na lewicy pojawił się krzykliwy noworodek „Związku Naprawy Rzeczypospolitej" i nieco stateczniejsza „Partja pracy" oraz pół tuzina innych grup. Zamęt wzrósł. **Każde z tych nowych stronnictw woła „precz z partjami" i każde chce upiec swoją partyjną pieczeń!...** Nowe stronnictwa pozakładały niepomierną ilość gazet, które zapewne bardzo dużo kosztują, ale poczytność ich jest dość wątpliwa.

Najbardziej oszałamiające jest dla przeciętnego obywatela **rozpanoszenie się żywiołów obszarniczych po przewrocie majowym.** „Słowo" wileńskie napewno ma nakład nieduży, ale **działalność pana Niezabytowskiego** dobrze odczuliśmy wszyscy na swej skórze. Coś niesamowitego jest w tym fakcie, że po tak wielkich ofiarach krwi robotników i chłopów (umundurowanych czy nie umundurowanych) w maju, **zaczęły straszyć w Polsce upiory** — z pod pomnika Katarzyny. Meysztowicz i Niezabytowski w rządzie, wizyta w Nieświeżu, flirt rządu z obszarnikami są grzechem przeciw naturze; są zaprzeczeniem istotnych dążeń mas ludowych, które przewrót poparły.

Nędzne są wyniki zamętu, szerzonego przez przeróżne „sanacyjne" stronnictwa. W 68 miastach b. kongresówki w wyborach gminnych na 1597 mandatów, stronnictwa te zdobyły **zaledwie 90 miejsc**, i to wszystkie razem policzone, od lewicowych „naprawiaczy" aż do monarchistów. **Kraj nie chce iść drogą dalszego rozdrabniania się,** wyrzuca poza nawias życia politycznego to co niepotrzebne (NPR), zmaga się z chjeną, nie ma zaufania do nowotworów pomajowych. **Dla ludu pracującego hasło brzmi inaczej: nie „precz z partjami", ale „precz z partjami wstecznictwa".** Instynkt i doświadczenie słusznie kieruje masy pod sztandar **partji** robotniczej, **partji** socjalistycznej.

„Mianuję cię radnym miejskim"

W opisie wyborów kurjalnych, przeprowadzonych w Drohobyczu, uderza pewien ciekawy szczegół.

Oto w II kole uprawnionych do głosowania było *dziewięciu ludzi.* Głosowało *ośmiu.* Tych ośmiu ludzi „wybierało" *ośmnastu radnych!!!* Raczej należy to nazwać *mianowaniem*, niż wybieraniem. Słusznie też jeden z tych 8-miu wyborców napisał do swego przyjaciela: *„mianuję cię radnym miejskim w Drohobyczu".*

Pan Stpiczyński zapytuje nas w „Głosie Prawdy":

Spójrzmy jednak na zagadnienie „wpływu na państwo" w jego całokształcie, nietylko od strony gabinetu ministrów. Włączmy doń — nierównie ważniejszą kwestję samorządów. Czy klasa robotnicza została ograniczona przez ten rząd w prawach wyborczych?

Ależ tak, po stokroć tak! Rozpisanie wyborów kurjalnych w czterech województwach wschodnich klasa pracująca słusznie uznała za zamach na podwalinę swych praw politycznych: równość wyborczą! Jeśli głos „Głosu Prawdy" jest słuchany w sferach rządowych, niechaj p. Stpiczyński corychlej doradzi rządowi: Nie należy dłużej przeszkadzać Sejmowi w uchwaleniu ustaw samorządowych! My tu w Małopolsce *nie możemy* dłużej ścierpieć potworności c. k. ustawy kurjalnej z przed sześćdziesięciu lat!

Śmierć pod ziemią

W kopalni Towarzystwa Warszawskiego w Niwce (Zagłębie dąbrowskie) na 6-tej warstwie 3-go poziomu z nieznanych bliżej przyczyn pękł pokład, wskutek czego zawaliło się piętro na filarze, pociągając za sobą 100 naładowanych wagonetek z węglem. Węgiel przysypał dwóch górników i dwóch ładowaczy. Jednego z ładowaczy w stanie ciężkim udało się wydobyć, pozostali wszyscy zginęli.

—ooo—

Dzieło p. Niezabytowskiego

Jeden z dzienników warszawskich zebrał szczegółowo dane, dotyczące wzrostu drożyzny za czas **od 1 maja 1926 do 1 lipca 1927. Dane te dają obraz** następujący — dotyczący oczywiście tylko Warszawy:

	1 maja 1926	1 lipca 1927
1 kg. mięsa wołowego	2'10 zł.	3'10 zł.
1 kg. ziemniaków	0'12 „	0'12 „
1 kg. chleba	0'44 „	0'65 „
1 kg. masła	5'20 „	5'60 „
1 kg. mąki	0'90 „	1'10 „
1 kg. cukru	1'28 „	1'45 „
1 kg. słoniny	2'80 „	3'80 „
1 kg. wędliny	4'00 „	5'60 „
1 litr mleka	0'34 „	0'45 „
1 tonna węgla	42'00 „	51'00 „
1 jajko	0'10 „	0'16 „

Średnio rodzina złożona z 3 osób wydawała dziennie w maju 1926 roku 4 do 4 i pół złotego, obecnie wydaje 7 do 7 i pół złotego dziennie. **Wydatki więc wzrosły o przeszło 50 procent.**

Oto są skutki polityki gospodarczej p. Niezabytowskiego! Drożyzna wzrosła w sposób przerażający, a **płace robotników i urzędników nie dotrzymały kroku temu wzrostowi.** Niepohamowany wywóz produktów rolnych i brak walki z drożyzną, to **śmiertelne grzechy** obecnego rządu.

Czy nie jest więc **smutną odwagą**, gdy dziennik najbardziej zbliżony do rządu — „Głos Prawdy“ — występuje w polemice z odezwą PPS z takiem twierdzeniem:

„Klasa robotnicza na przewrocie wygrała i politycznie i gospodarczo“.

Pan Stpiczyński **nie ma śmiałości spojrzeć prawdzie w oczy.** Klasa robotnicza nie żałuje swego czynnego współudziału w przewrocie majowym, **ale stwierdza stanowczo, że zawiodła się na rządach gabinetu pp. Niezabytowskiego i Kwiatkowskiego.**

Na straży ustaw, czy przeciw ustawom

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Wadowice, 28 lipca.

Obserwując postępowanie policji państwowej w Wadowicach, a zwłaszcza p. **Raczyńskiego**, nabieramy przekonania, że człowiek ten wogóle nie zna naszych obywateli. P. Raczyński, jeśli wybucha gdzieś jakiś zatarg robotniczej organizacji zawodowej z pracodawcami, którzy gwałcą 8-godzinny dzień pracy, urlopów nie udzielają, nie płacą nadliczbowych godzin, zatrudniają w nocy małoletnich — zamiast zrobić na gwałcicieli prawa doniesienie do starostwa i sądu — **staje po stronie pracodawców**, co wywołuje oburzenie wśród robotników. Na zebraniach nie słucha z uwagą, co mówi referent, potem przekręcone zdanie wstawia do protokołu, z czego i tak nic nie ma, a tylko zabiera władzom i stronie oskarżonej czas. Dobrze zrobiłyby władze, gdyby panów z PP w Wadowicach **posłały na kilkutygodniowy kurs**, — gdzieby im przeczytano oprócz starych austrjackich ustaw — **polską konstytucję**, ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, ustawę o urlopach, ustawę o kasach chorych najważniejsze rozporządzenia i interpretacje urzędowe do tych ustaw, aby im też objaśniono budżet państwa, skąd ono czerpie dochody. Wtedy może nareszcie policja byłaby **przynajmniej bezstronną** przy zatargach robotników z pracodawcami!

Niech policja, starostwo i sądy, czy inspekcja pracy przypilnują tych rzeczy, to Związki nie będą musiały toczyć tych walk w obronie praworządności i ustaw socjalnych.

Sądzimy, że przecież województwo w Krakowie zainteresuje się wadowickiemi stosunkami.

Bat.

UWAGI

BOMBY A MODY. — TYLKO ŚWIECI MOGĄ CHODZIĆ PO WODZIE. — JAK LUDZIE W POLSCE WARJUJĄ?

Tydzień bieżący przyniósł kilka charakterystycznych wydarzeń ze świata i — z naszego partykularza. Ze świata dowiedzieliśmy się, że eksperci w Genewie zaopinjowali, że bomba gazowa, napełniona „lewizitem“ jest w stanie *„zniszczyć doszczętnie całe miasta tak wielkie, jak Paryż, Londyn“* itp.

Stało się to w okresie różnych zjazdów religijnych — katolickich oraz niekatolickich kościołów chrześcijańskich i nie słyszeliśmy ażeby tego rodzaju rzeczoznawcze zapowiedzi wywołały protesty odnośnych duchownych. Z tej strony nic się nie czyni, ażeby — już nie mówimy — zwalczać wogóle krwawe rzezi wzajemne, do czego mogła była dać asumpt ostatnia wojna europejska — o niebywałym stopniu zaciekłości, o niebywałych liczbach ofiar, o nieznanych przedtem środkach tępicielskich, ale protestować przeciwko śmiercionośnym... „ulepszeniom“.

A wynalazczość ludzka posuwa się coraz dalej, coraz śmielej, komponując środki coraz straszliwsze... Bez żadnego hamulca! Powie ktoś: nadaremny byłby to głos — nikt go w razie wojny nie usłucha!

A czy nie daremną jest walka — z tak błahą w dodatku sprawą, jak moda obecna?

A ile na to zużywa się słów? Nietylko słów zresztą: niedawno donosiliśmy o przykrości, publicznie sprawionej przez księdza jakiejś panience, którą on zgromił za rękawy, odsłaniające łokcie.

Zapewne, że w sferach miejskich krótkie rękawy są przemijającem zjawiskiem, dyktowanem tylko modą, ale na kresach zachodnich mamy okolice, gdzie odświętny strój ludowy kobiet tradycyjnie odznacza się krótkiemi, bufiastemi rękawami.

Jakieżby tam miał zmartwienie ów małopolski duszpasterz?

* * *

Swojego czasu donosiliśmy o tem, że niejaki p. Kazimierz Świderski wynalazł aparat do chodzenia po wodzie i demonstrował go w stolicy. Nie wiemy, czy sam wynalazca, czy też jakiś nabywca jego aparatu, odbył podobny spacer wodny w okolicach Lubartowa w województwie lubelskiem. Pokaz ten miał dlań nieoczekiwane skutki... Chłopi zbili niefortunnego wodołaza na kwaśne jabłko, a to dlatego, że ich zdaniem, tylko święci chodzili po wodzie, a człowiekowi grzesznemu wara sięgać po taki przywilej!

I bądź tu wynalazcą!

Onego czasu car Iwan Groźny postąpił w nieco podobny sposób z wynalazcą bardzo pierwotnego aparatu lotniczego w Moskwie. Człowiek ów, wdrapawszy się na wieżę potrafił się z niej opuszczać na ziemię — bez szwanku. Ale w inny sposób przypłacił to życiem.

Mianowicie car, przyjrzawszy się tej próbie, zadekretował, że na wszelki wypadek lepiej kazać uciąć śmiałkowi głowę, gdyż jego lot może być obrazą Boga, który człowieka nie przeznaczył do latania; albo też cały aparat jest dziełem szatańskiem. Tak rozumował ów „pobożny“ car, który swojem krwawem panowaniem stworzył wzór dla wszystkich okrutnych rządów w Rosji....

Ciemne chłopy lubartowskie, nie znając jego salomonowego wyroku, poszły w potraktowaniu produkującego się przed nimi „wodnika“ po linji jego barbarzyńskiego myślenia.

* * *

Jak ludzie w Polsce warjują?

Manjacy zazwyczaj znajdują pobudkę dla swoich manij w jakichś sensacyjnych, a pozbawionych najczęściej sensu pomysłach, które się dokoła nich rodzą. Wzmożona agitacja monarchistyczna namnożyła w Polsce ludzi, którzy w swej chorej imaginacji wyobrażają sobie, że są królami... Nie mniej zaniętu wywołuje w chorych mózgach cudaczne, a częste (na wet w miesiącach niekanikularnych) bredzenie klerykalnych pism o masonach. Przed paru dniami w Łodzi zdarzył się wypadek, że w pobliżu poczty głównej zakonnica nazwiskiem Kasprzakówna została pchnięta nożem w plecy. Sprawcą okazał się były zecer niejaki Wojciechowski, jak stwierdzono umysłowo chory, cierpiący na manję masonofobji.

Był on przekonany, że w Łodzi grasuje mnóstwo agentów masońskich — jednego z głównych agentów widział w mieszkającym w tymże domu dr. Kotzinie, w którego mieszkaniu, jak wyjaśniał żonie, znajdują się specjalne maszynki, przeszkadzające ludziom spać.. Nawet z powodu tych rzekomych maszynek rzucił mu do okna ciężkim kamieniem. Ale co znamionuje zboczenia umysłowe — ów Wojciechowski wyobrażał sobie, że tajemnicza masonerja, z którą wojował zapomocą różnych ulotek, gnieździ się i w klasztorach... I zamachu morderczego na zakonnicy dopuścił się w przekonaniu, że jest agentką masońską.

Tak na biednej zakonnicy zemściły się brednie prasy klerykalnej o masonerji. Zemściły się nawet dwojako, jeżeli się okaże, że ów Wojciechowski pracował przy składaniu dzienników endecko - klerykalnych...

Hrabia, ksiądz i żydzi

ZWYCIĘŻYLI W WYBORACH W ŁAŃCUCIE

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

W dniu 24 bm. odbyły się w Łańcucie *wybory z IV koła*, które dały zwycięstwo liście żydowsko - klerykalnej w połączeniu z miejscową endecją. Aby zilustrować cyfrowo sukces prawicy, niech posłużą następujące dane: Na 2.340 osób uprawnionych do głosowania było 870 żydów a 1470 katolików. W głosowaniu wzięło udział 1.570 osób, z czego oddano na zblokowaną listę żydowsko - endecką 1.152 głosy, reszta zaś głosów przypadła rozmaitym listom mieszczańsko - chłopskim. Największą ilość głosów, bo 1.150 uzyskał *Alfred Potocki*, ordynat, który poparty głosami żydowskiemi w ilości 870 uzyskał zaledwie nieccałe 280 głosów katolickich pochodzących w przeważnej części od żon urzędników dworskich. Drugim kandydatem na członka Rady był *ks. prałat Mazanek, największy antysemita w powiecie*, wypędzający niejednokrotnie żydów z kościoła w czasie zawierania ślubów. *Przeszedł on jedynie głosami żydowskiemi i będzie piastował mandat nadany mu przez „odwiecznych wrogów kościoła“*. Ogólnie zatem blok chrześcijańsko - żydowski odniósł *„niezwykłe zwycięstwo“*, zdobywając wszystkie mandaty, z których 6 przypadło katolickim klerykałom a 6 żydom.

Dodać należy, *że pakt został zawarty jedynie po to, aby nie dopuścić do Rady socjalistów*, którzy, widząc że sprawa jest przesądzona, *zbojkotowali wybory.*

Wiadomości polityczne

POSEŁ POLSKI W WIEDNIU NIE OPUSZCZAŁ WIEDNIA W CZASIE ROZRUCHÓW

Poseł polski w Wiedniu prosi nas o wyjaśnienie fałszywej notatki „Prava Lidu“, tyczącej się jego osoby, a mianowicie, że nietylko w czasie rozruchów wiedeńskich Wiednia nie opuszczał, lecz że przeciwnie wrócił do Wiednia w dniu rozruchów. Przez Bratisławę przejeżdżał wracając z Warszawy.

Naród na kołach

W STANACH ZJEDN. KURSUJE OBECNIE 22,137.334 SAMOCHODÓW

Zgodnie ze spisem samochodów, przeprowadzonym przez wydział ruchu motorowego w Departamencie Handlu, w Stanach Zjednoczonych kursuje obecnie 22,137.334 samochody, podczas gdy ogólna liczba samochodów zarejestrowanych na świecie wynosi 27,650.257. W ten sposób w Stanach Zjednoczonych przypada *jeden samochód na 5 mieszkańców*, słowem wszyscy Amerykanie mogliby zmieścić się w amerykańskich samochodach. Oczywiście bogacze posiadają po parę aut różnego typu. Z ogólnej liczby 27,650.257 automobilów na świecie, 95 procent wyprodukował przemysł amerykański. U nas, gdyby istniała taka szalona proporcja samochodów, że jeden wypadałby na 5 mieszkańców — ilość tych ostatnich bardzo rychło ulegałaby zmniejszeniu...

SKŁADKI

NA WIADERKA I ŁOPATKI DLA DZIECI — W KOBIERNICACH złożyli: Dr. Medyński 5 zł., dyr. Pleszczyński 5 zł., Dr. Kosiński 10 zł. Joachim Steinberg 10 zł.

Walka o poprawę bytu pracowników państwowych

Warszawa, 28 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W związku ze zwolna dojrzewającą sprawą poprawy bytu pracowników państwowych, dowiadujemy się, że w piątek 29 bm. zostanie przyjęta przez p. ministra skarbu, Czechowicza, delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

Tematem rozmowy ministra z delegacją będą przygotowywane przez rząd wnioski w sprawie sposobów, jakiemi rząd zamierza poprawić byt swych pracowników.

Tegoż dnia odbędzie się w tej sprawie plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

—ooo—

Z Czeskiego Śląska

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Karwina, 22 lipca.

Po wyborach burmistrza w Karwinie. — Zapowiedź „nowego" kursu. — Wybory do gmin.

Przewlekająca się w nieskończoność sprawa karwińska dotychczas jeszcze nie uległa załatwieniu. Ostatnia jej faza — wybory burmistrza w Karwinie w dniu 10 czerwca b. r. — odbiła się silnem echem w Polsce.

W jaki sposób doszło do wyborów w dniu 10 czerwca? Czesi po bezprawnem pozbawieniu tow. Guziura mandatu do przedstawicielstwa gminnego, spodziewali się, że usunęli najpoważniejszego kandydata polskiego na burmistrza i że blok polski, złożony z przedstawicieli PSPR, komunistów i klerykałów nie potrafi wysunąć zgodnie innego kandydata. Rozpisano więc nowe wybory na burmistrza na dzień 10 czerwca. Stronnictwa czeskie rozpoczęły gwałtowną kampanję celem pozyskania niektórych stronnictw a nawet i poszczególnych ludzi z bloku polskiego i celem jego rozbicia lub osłabienia. Szczególną rolę odegrali tutaj czescy socjalni demokraci wysuwający koncepcję bloku robotniczego, którego jedynym kandydatem jednakowoż miał być tylko p. *Kruta*, popierany równocześnie przez czeskich faszystów i inne stronnictwa czeskie. Różne te koncepcje, agitacja, szczególnie zaś niejasna i dwuznaczna polityka komunistów sprowadziły dezorjentację i rozluźnienie bloku polskiego.

Rezultat tego okazał się przy wyborach! Kandydatem bloku polskiego był dr. *Olszak*, kandydatem czeskim p. *Kruta*. Blok polski rozporządzał 24 głosami; (tow. Żagan leżał chory w szpitalu i nie mógł brać w wyborach udziału). Czesi mieli 12 głosów stronnictw czeskich, więcej 5 głosów Niemców. W pierwszem głosowaniu obaj kandydaci otrzymali równą ilość głosów (po 20) jeden głos był nieważny. *W drugiem głosowaniu otrzymał p. Kruta 21 głosów i został wybrany burmistrzem.* Pierwszym zastępcą został wybrany 22 głosami komunista Machacz, drugim w drugiem głosowaniu 24 głosami tow. Czechowicz. Wybory prowadzone były podobnie jak i agitacja *w niesłychany sposób*. Wobec tego, że wbrew zakazowi ustawy, prowadzono w lokalu wyborczym szaloną agitację i w demonstracyjny sposób naruszono tajność głosowania, wniesiono ze strony bloku polskiego przeciwko wyborom rekurs, niezałatwiony do dnia dzisiejszego.

Dużo chaosu i krzyku po wyborach wywołało *szukanie winnych*. Wybory były tajne, trudno więc decydować o tem, kto głosował w ten lub inny sposób. Sprawą tą zajmowała się również konferencja towarzyszów karwińskich w dniu 26 czerwca b. r. Konferencja ta po wywodach przedstawicieli partji w gminie doszła do przekonania, że 3-ch członków przedstawicielstwa gminnego z ramienia partji *głosowało wbrew uchwałom i wskazówkom partji*. Teror, obiecanki, przekupstwo przy pomocy różnych koncesyj, zamęt i dezorjentacja szerzona przez komunistów sprawiły swoje i ludzie ci głosowali według swego osobistego interesu lub widzimisię przeciw uchwałom i interesom partji. Konferencja wobec tego postanowiła wezwać Zarząd partji *do wykluczenia tych ludzi z partji*. Bezpośrednio po konferencji odbyło się posiedzenie Zarządu i ludzie ci *zostali z partji wykluczeni* za złamanie dyscypliny partyjnej i działanie na szkodę partji, oraz odwołani ze zastępstwa gminnego. Jak w dalszym ciągu sprawa karwińska się będzie rozwijała, dzisiaj trudno przewidywać.

W ostatnich dniach prasa czeska rozpisuje się na temat *zmiany polityki urzędowej wobec mniejszości polskiej na Śląsku*. Powód do tego dał artykuł urzędowego organu „Ceskoslovenska Republika". Czytamy tam: „Nadszedł czas załatwienia sprawy mniejszości polskiej w Cieszyńskiem, a to w kierunku wzajemnego uspokojenia stosunków czesko - polskich". — Pierwszym dowodem zmiany kursu ma być udzielone w ostatnich dniach pozwolenie otwarcia polskich szkół wydziałowych w Dolnych Błędowicach i w Górnej Suchej, oraz usunięcie dotychczasowego wrogiego Polakom inspektora szkół polskich w powiecie cieszyńskim i zamianowanie na jego miejsce Polaka. Dziennik urzędowy zapowiada również na najbliższą przyszłość nominację fachowego inspektora-Polaka dla szkół polskich.

Ludność polska nauczona doświadczeniem zapatruje się na tę zapowiedź zmiany *dosyć sceptycznie*. Tyle razy już od czasu przyłączenia do Czechosłowacji nasłuchała się od rządu centralnego i jego przedstawicieli ładnych słówek, że i teraz słusznie obawia się, czy ta zapowiedź nowego kursu nie jest chwilowym upustem serdeczności po gościnnem przyjęciu Czechów w Polsce podczas uroczystości zborowskich. Zresztą ludność ta bardzo dobrze wie, że nawet i dobre chęci rządu centralnego nie wiele znaczą *wobec samowoli kacyków i urzędów miejscowych*, którzy bez względu na orjentację u góry prowadzą spokojnie w dalszym ciągu swą politykę gwałtu, swą politykę czechizacyjną.

W październiku b. r. odbywać się mają na obszarze całego państwa *wybory do gmin*. Dokładny termin wyborów nie jest jeszcze znany. Według wiadomości podanych przez prasę, rząd projektował kolejne przeprowadzenie wyborów w ciągu wszystkich niedziel miesiąca października. Wybory miały się odbywać kolejno nawet w obrębie jednego powiatu, dzięki czemu stronnictwa rządowe spodziewały się wywrzeć przy pomocy całego aparatu urzędniczego większy wpływ na wybory w poszczególnych gminach. Ostatnie wiadomości urzędowe temu zaprzeczają i podają, że wybory odbędą się na terenie całego państwa równocześnie.

Ludność polską czeka trudna praca. Czesi bowiem znów przy pomocy różnych środków, gwałtów i obiecanek będą starali się polski stan posiadania jak najbardziej uszczuplić.

efez.

Z ruchu młodzieży

WYCIECZKA DO ŹRÓDEŁ WISŁY

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dniach 13, 14 i 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni, (do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger. Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dnia 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pop. Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości. Zgłoszenia do miejscowych organizacyj młodzieży TUR do dnia 6 sierpnia.

—ooo—

„Gdyby orłem być!"

Słowa starej, popularnej piosenki Maurycego Gosławskiego: „Gdyby orłem być, lot sokoli mieć", sprawdziły się nieomal dosłownie. Podole, Mazowsze, Kujawy, Pomorze, oddalone są teraz od siebie o minimalną ilość godzin, a widziane z lotu ptaka, zostawiają w pamięci świeży i barwny obraz zielonych pól i lasów poprzecinanych błękitnemi wstęgami rzek.

W świeżo odbytym locie, z południowych do północnych krańców Rzeczypospolitej, — miałem sposobność poczynienia całego szeregu spostrzeżeń tak z zakresu topografji różnych dzielnic, jak i niewidzianej nigdy z okien pociągu logiki sieci żółtawo-szarych dróg, które biegną samotne przez wielkie przestrzenie, aż w okolicach miast lub miasteczek zbiegają się ze wszystkich stron w kształt gwiazdy. Czyste, niezasnute dymem lokomotywy powietrze, daje możność obserwowania z okien wygodnie urządzonego aeroplanu Junkersa, wszelkich szczegółów mijanych okolic. Co do wrażeń (że tak je nazwę) atmosferycznych, to naogół znane są one już szerszemu ogółowi z licznych opisów, jednakże chcąc zachęcić nieufną publiczność do korzystania z łącznych z fantazją poetów w zawody wynalazków naszego wieku, postaram się pokrótce zdać z nich sprawę.

Dzielą się zatem owe wrażenia na dwa rodzaje: dodatnie i ujemne. Zacznę od tych ostatnich. Naogół lot aeroplanu, gdy wzbije się do odpowiedniej wysokości, odbywa się następnie po równej linji i niemal przypomina spokojną jazdę automobilem. Zdarza się jednak, że wśród tak spokojnego lotu aparat wpada nagle w t. zw. dziurę powietrzną i wtedy dla niedoświadczonego pasażera następuje moment przykry, lecz trwa zaledwie sekundę, nie ma znaczenia dla bezpieczeństwa dalszej jazdy, gdyż pilot obeznany z tem, jak z chlebem codziennym, chwyta natychmiast równowagę, wzbija lot w górę i pewną dłonią steruje dalej.

Gorzej się sprawy miewają, gdy przy nagrzanem powietrzu, zwłaszcza około południa dziur takich jest nadmierna ilość. Wtedy jednak radzimy pasażerom o wrażliwych żołądkach, aby nie szli za utartą już opinją odlotu naczczo, lecz przeciwnie, powinni wybrać się w podróż powietrzną podjadłszy sobie poprzednio solidnie. Wtedy będą mogli o wiele pewniej stawić czoło wszelkim morskim czy też powietrznym chorobom.

Przechodzę teraz do wrażeń natury dodatniej, pomijam zachwycającą możność odbycia tury Kraków—Gdańsk w przeciągu 4 godzin, brak pyłu, dymu, brudu, właściwego kolejom żelaznym, a nadmienię tylko o cudownem poczuciu wyrastania orlich skrzydeł u ramion, o tej dziwnej radości odczuwania siły i potęgi człowieka nad przestrzenią, jaka nawiedza zachwyconego pasażera-dyletanta, bujającego na jawie wśród białych jak puch obłoczków. Te, nie mające równych, emocje znajdują coraz to więcej wyznawców, i oto w dniu mego odlotu z Krakowa, wysłano do Warszawy drugi, nadprogramowy samolot, również wypełniony kompletem pasażerów. Nie wątpię, że zdarza się to często, boć ruch lotniczo-pasażerski wzmaga się ciągle, a przyszłość posiada kolosalną.

Ludzi szukających w podróży wrażeń natury towarzyskiej, lub choćby plotczarskiej, zapewnić mogę, że i w ciasnych ramach kabiny 4-ro osobowej zdarzają się zabawne kawały.

Nie mogę oprzeć się chęci opisania komicznego qui pro quo, jakiego świadkiem byłem w niedawnym locie z Warszawy do Gdańska. Oto na lotnisku warszawskiem żegnało się czule jakieś małżeństwo. Zrozumiałem, że żona, zgrabna i wymalowana osóbka wybiera się do Gdańska, zaś mąż obciążony pracą pozostaje w Warszawie w tęsknocie i samotności. W chwilę później nadjechał na lotnisko pewien pan, znany mi z widzenia. W pełnych zdziwienia słowach powitał małżonków, oraz oznajmił im, że i jemu właśnie wypada podróż do Gdańska, przyjął uprzejmie włożoną na siebie przez męża opiekę nad młodą małżonką i poważnie zasiadł u jej boku na tylnej kanapce w samolocie. Ja zająłem miejsce na przodzie, czwarty fotel zastawiono bagażem. Drzwiczki zatrzaśnięto, zaczęło się startowanie i oto widzę jak wierna żona powiewa przez otwarte okienko białą chusteczką w stronę pozostałego na lotnisku męża, drugą zaś ręką obejmuje szyję współpasażera i zamienia z nim najognistsze pocałunki. Jak z dalszej rozmowy i sytuacji poznałem, owa powietrzna, miłosna eskapada była dużo wcześniej między nimi ułożona, a ja, niepotrzebny świadek, nie bardzo jednak popsułem zakochanej parze szyki, gdyż niemiałem, iż zachowują incognito, ja zaś zachowując dyskrecję, ubawiłem się w tej podróży świetnie.

Niemal z żalem powitałem siwy pas widniejącego w oddali morza, a zarazem zdumiałem się, jak ogromnie szybko minęły dwie godziny jazdy. Powyższa przygoda może chyba zaspokoić najbardziej żądnych plotek ludzi, zarazem zdołała rozbawić mnie na przeciąg całego urlopu, który oto dobiega do końca. I gdyby mi znowu w perspektywie nie widniała powrotna powietrzna podróż, byłbym doprawdy niepocieszony.

Słowem niema to, jak lecieć niby orzeł, ponad góry, lasy, na wakacje, na wywczasy, a naszej polskiej linji powietrznej należy się pełne uznanie.

Z.

—ooo—

Listy lorda Rothermere

Kim jest lord Rothermere? Jest młodszym bratem i następcą **lorda Northcliffa.** Lord Northcliff wsławił się jako król dziennikarstwa angielskiego i władca opinji publicznej. **Karjera jego była olśniewająca.** Z prostego reportera wybił się na potentata prasowego. Skupił w swym ręku wielkie pisma londyńskie: **„Daily Mail"**, „Daily Miror", „Evening News" i niezliczone dzienniki prowincjonalne. Wywierał wielki wpływ na życie polityczne, — w czasie wojny głosił hasło rozgromienia Niemiec **i rozbicia Austro-Węgier na szereg państw narodowościowych.**

Spadkobierca lorda Northcliffa, **lord Rothermere,** początkowo popierał politykę liberalną, potem jednak **przerzucił się do obozu najskrajniejszej prawicy.** Bolszewizm stał się jego manją prześladowczą, faszyzm zato zyskał uznanie bogatego króla prasy. **Odwiedził Włochy** i wrócił zachwycony Mussolinim. **Odwiedził Węgry** i nabrał przekonania, że silne Węgry mogą być najpotężniejszą fortecą w walce przeciw bolszewizmowi, a przez bolszewizm rozumie lord **Rothermere wszelki postęp w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej.**

I oto w **„Daily Mail"** ukazał się artykuł Rothermere'a, domagający się **rewizji traktatu w Trianon,** przywrócenia Węgrom zabranych ziem. Artykuł lorda Rothermera **atakował szczególnie Czechosłowację** za ucisk mniejszości węgierskiej, którą Rothermere oblicza na miljon głów i za wywłaszczenie obszarników węgierskich na rzecz słowackich chłopów. Mniejszość węgierska — powiada Rothermere — osiedlona jest od Bratysławy aż po rumuńską granicę. **Ziemie te muszą wrócić do Węgier!** Wkrótce potem list otwarty lorda Rothermera do czeskiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, pojawił się w budapeszteńskim dzienniku **„Az Est".** Oskarżenia zostały powtórzone, żądanie rewizji traktatu w Trianon ponowione.

Wickham Steed, słynny dziennikarz angielski, twierdzi, że lord Rothermere nie odziedziczył po swym bracie jego zdolności. Artykuły, podpisywane nazwiskiem Rothermere, — **pisane są podobno przez inne osoby,** oczywiście nie za darmo. Steed powiada, że głośny **artykuł** lorda Rothermera **został napisany w Budapeszcie.** Tak czy inaczej, Rothermere **został niemal narodowym bohaterem węgierskim.** Zbiera się miljon podpisów na adresie dziękczynnym dla niego, zaproszono go do Węgier na dzień św. Szczepana. Cały Budapeszt ma być iluminowany.

Akcja lorda Rothermere **wywołała duże zaniepokojenie wśród państw Małej Ententy.** I Czechosłowacja i Jugosławja i Rumunja uważają traktat z Trianon (z 4 czerwca 1920 r.) **za nienaruszalny.** Przy całym krytycznym stosunku do Czechosłowacji stwierdzić należy, że „ucisk" Węgrów w tem państwie **nie może być nawet porównany z uciskiem Słowaków w dawnem państwie węgierskiem.** — A jeśli już mają być poprawiane błędy traktatów pokojowych, to dlaczego **mają być premjowane właśnie Węgry,** kraj najdzikszego ucisku społecznego i politycznego?

Otóż tu tkwi powód akcji lorda Rothermere. Jego sympatje są po stronie feudałów węgierskich. Czesi zabrali im ziemię i rozdzielili ją między chłopów — czyż to nie bolszewizm? Od dawna wiadomem jest, że **arystokraci węgierscy usilnie pracują wśród angielskich konserwatystów.** Propaganda ta trafia do przekonania reakcji angielskiej. Węgry mają być jedną z głównych placówek w akcji przeciwbolszewickiej. Niesłychanie łagodnie kontrolowano „rozbrojenie" Węgier, ba, patrzano przez palce na nowe zbrojenia i na militaryzację kraju. Obrona mniejszości węgierskiej na ziemiach zabranych przez Czechosłowację jest teraz **tylko pokrywką dla akcji, zmierzającej do odbudowania potęgi Węgier,** Węgier Horthyego i Bethlena!

Na zarzuty l. Rothermere, wystosował do niego **Benesz** telegram, w którym oświadcza gotowość dostarczenia mu wszelkich żądanych dokumentów. Lord Rothermere odpowiedział Beneszowi listem, w którym pisze **o „marnotrawieniu własności węgierskiej"** i prosi o dane co do sprzedanej własności, nabywców, ceny sprzedażnej, oraz cen rynkowych w owym czasie. A więc o wielkich obszarników węgierskich gra idzie.

Akcja lorda Rothermere wydała **nieoczekiwany rezultat: Przywódca autonomistów słowackich ks. Hlinka** wygłosił w Koszycach mowę, w której **gwałtownie protestował przeciw pomysłowi rewizji traktatu w Trianon.** Słowacy — mówił ks. Hlinka — pamiętają doskonale czasy madziaryzacji przez urzędy, szkoły i kler. Słowacy nie ustąpią nikomu ani piędzi ziemi. Niema żadnego rozdźwięku między Czechami a Słowakami, o ile chodzi o nienaruszalność terytorjum republiki czechosłowackiej. Stało się koniecznem — mówił Hlinka — powstanie nowej generacji, któraby **zamknęła granice przed Rothermerem** i jemu podobnymi. Słowacy, którzy przez szereg stuleci zaznali dobrodziejstw t. zw. kultury węgierskiej, są zdecydowani odtąd pracować nad rozwojem własnej kultury i **odpierają wszelkie aluzje w sprawie możliwości powrotu do Węgier.**

Trudności układu morskiego
Anglji, Ameryki i Japonji

Jak się potoczą w Genewie wznowione obrady trzech potęg oceanicznych: Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji po powrocie z narad w Londynie przedstawicieli angielskich: pierwszego lorda admiralicji Bridgemana oraz lorda Roberta Cecila? Jak wiadomo, konferencja tych trzech mocarstw w Genewie ma na celu ograniczenie zbrojeń morskich. Teoretycznie rzecz zdawałaby się nietrudna, skoro wszyscy rzekomo tym samym przejęci są duchem... Trudność przedstawia nietylko ambicja Anglji bezwzględnego przodowania światu swoją zbrojnością na morzu, oraz ambicja Stanów Zjednoczonych, aby z Anglją znaleść się na równej stopie, co mówiąc nawiasem, mniejsze posiada uzasadnienie: Stany Zjednoczone bowiem tworzą w swej masie jeden blok, gdy Anglja ma posiadłości, rozrzucone w różnych częściach świata. . Wyłania się też kwestja ewentualnego *uzgodnienia programów co do typu statków.* Otóż Amerykanie pragną wzmocnić zasób swoich wielkich krążowników typu 10.000 ton i w tym dziale nie godzą się na ograniczenia; warunki bezpieczeństwa morskiego Anglji — są znów inne. Inaczej więc zapatrują się tam na to, gdzie możnaby przeprowadzać redukcję wydatków: Anglja upatruje możliwość ograniczeń w planach zbrojeń morskich — w redukcji właśnie większych krążowników, ażeby móc zwrócić swoje wysiłki na pomnożenie krążowników średnich, gdyż potrzeba jej znacznej ilości statków dla patrolowania jej olbrzymich dróg morskich, a w czasie wojny zabezpieczenia połączeń pomiędzy grupami statków — jak to w swej mowie świeżo wyłuszczył Chamberlain. Z trzech państw prowadzących rokowania Anglja i Japonja mogą się porozumieć łatwiej: krążą nawet wersje, które podaje i „Le Temps" paryski, że nie jest wykluczone wznowienie aliansu Wielkiej Brytanji z Japonją — który został wymówiony w r. 1921.

Ale i ta sprawa wymaga ostrożności: Anglja nie chciałaby bowiem zrazić sobie Stanów Zjednoczonych, a zbytnie przeciwstawianie się dwu stron jednej, mogłoby Amerykanów zniechęcić. Wprawdzie prez. Coolidge jest poniekąd osobiście zaangażowany w tem, żeby konferencja nie spaliła na panewce, gdyż on dał inicjatywę zaniechania wyścigu w dziedzinie zbrojeń morskich, jednakże nie oznacza to, iżby reprezentanci amerykańscy byli usposobieni zbyt pojednawczo.

* * *

POWRÓT DELEGATÓW ANGIELSKICH DO GENEWY

Genewa, 28 lipca (PAT). Lord admiralicji Bridgeman i lord Cecil powrócili do Genewy. W wywiadzie z przedstawicielem Reutera lord Bridgeman zaznaczył, co następuje: *Tym razem zakończymy w ten czy ów sposób pracę.* Powracamy po przeprowadzeniu długich dyskusji z gabinetem i sądzę, że pozycja nasza jest jasna. Rząd omówił szczegółowo całą sytuację. Stanowisko Wielkiej Brytanji *pozostało zasadniczo niezmienione.* Mogę nakoniec powiedzieć, że moja nadzieja co do zawarcia układu jest równie mocna, jak wówczas gdyśmy opuszczali Genewę.

—ooo—

Przegląd prasy

Sprostowanie defraudanta i warjata. — Dekrety prasowe muszą być uchylone. — Osuszenie błot poleskich.

„Robotnik" pisze o skutkach bezmyślnego dekretu prasowego, o skutkach doprawdy tragi-komicznych. Oto na mocy dekretu szaleniec domaga się sprostowania:

> Przed paru dniami jedno z pism codziennych otrzymało „sprostowanie" od **defraudanta, który** na podstawie dekretu prasowego żądał sprostowania... zdefraudowanej sumy. Nadesłania numeru pisma, do czego przysługuje mu prawo, „poszkodowany na honorze" nie żądał, a to dla tej prostej przyczyny, iż **był już w drodze, po za granicami** kraju i komunikowanie komukolwiek swego adresu uważał dla siebie za rzecz niekonieczną i niebezpieczną.
>
> Wczoraj zaś redakcja nasza otrzymała **sprostowanie od p. Sikorskiego,** chorego człowieka, który — jako Herostrates w miniaturze i karykaturze — **wsławił się niedawno pokrajaniem w Zachęcie obrazu Matejki „Batory pod Pskowem".**
>
> Sprawcy dekretu prasowego **mogą triumfować. Z dekretu ich skorzystali jak dotychczas: 1 złodziej i 1 niepoczytalny grafoman.**
>
> Sejm chciał zaoszczędzić rządowi tej kompromitacji, ale rząd był innego zdania i zamknął sesję parlamentarną przed uchyleniem dekretu.
>
> Czekają nas dalsze sprostowania. — Będziemy musieli otworzyć **nową rubrykę w piśmie: „Ośla łąka, zasiana przez dekret prasowy".**

* * *

Dwa te wypadki, nadesłania sprostowań przez warjata i defraudanta, dają „Kurjerowi Porannemu" powód do dłuższych rozważań na temat dekretu prasowego, przyczem dziennik ten specjalnie omawia skutki artykułu 32 (o obowiązku umieszczania sprostowań):

> A przecież oba wypadki są tylko najjaskrawszemi przykładami bijących w oczy **nadużyć wobec prasy, do których uprawnia artykuł 32.** — Dziewięćdziesiąt procent otrzymywanych przez redakcje sprostowań należy jednak do analogicznego typu wybryków **chorobliwej ambicji lub rozmyślnego krętactwa,** skutkiem czego dzieje się, że nikt poważny i szanujący się nie korzysta z przywileju ustawowych sprostowań, poprzestając co najwyżej na zwykłym i zazwyczaj nie zawodzącym w stosunku do poważnej prasy apelu do dobrowolnej lojalności ze strony redakcji.
>
> Tyle co do interesu publicznego. A interes państwowy! Dość powiedzieć, **że artykuł 32 upoważnia każdego oskarżonego do prostowania zarzutów aktu oskarżenia, a nawet motywów wyroku sądowego,** aby wskazać na konieczność zmiany tekstu tego artykułu, który zresztą **nie może być** poprawiony nawet przez rozporządzenia wykonawcze, skoro oskarżenie z tego artykułu nie jest przywilejem władzy, ale osoby czy instytucji prywatnej. A trzeba stwierdzić, **że artykuł 32 jest tylko jednym z artykułów obu dekretów, których zastosowanie w praktyce prowadzić może do konsekwencyj zupełnie nieprawdopodobnych i nie dających się pogodzić ze swobodnem wykonywaniem zawodu dziennikarskiego przy największej nawet** ze strony prasy powadze i uwadze, aby nie naruszyć ani interesu publicznego, ani interesów państwa.

Wniosek stąd wypływa taki, że komisja sejmowa słusznie potępiła oba dekrety prasowe i że trzeba je corychlej ostatecznie uchylić.

* * *

W sprawie osuszenia błot pińskich, która stała się w prasie aktualną, skutkiem zwiedzenia powyższego terenu przez wysłanników Ligi narodów i broszury, wydanej przez owych ekspertów (a teren ten wynosi około **6 miljonów hektarów**), pisze „Epoka" warszawska:

> Osuszenie Polesia w pierwszej linji spowoduje **przyrost ludności** oraz zwiększy produkcję **mięsa, skór, mleka, jarzyn, kartofli, zbóż i drzewa.** Następnie **zaś wzmożenie produkcji rolnej, gęstsze zaludnienie prowincji zwiększenie jej potrzeb** — podniesie konsumpcję produktów fabrycznych, co dla przemysłu polskiego nie jest obojętne. W końcu eksperci dodali, że już pobieżna obserwacja pozwala ocenić, że korzyści będą tu bezpośrednie i szybkie w przeciwieństwie do analogicznych prac w Holandji, Francji i Stanach Zjednoczonych, gdzie zyski kazały na się czekać i były bardziej pośrednie.
>
> Tak sprawę oceniają fachowcy zachodni, ludzie najbardziej do tego powołani. Z naszego, polskiego punktu widzenia, prócz argumentów już wspomnianych, przybywa **względ na możność opanowania tą drogą bezrobocia,** klęski tak doniosłej społecznie, która trapi naszą młodą Rzeczpospolitą. Tak wielkie przedsięwzięcie wymagałoby znacznej liczby rąk roboczych, jeżeli więc nie całkowicie, to częściowo, bezrobocie zostałoby stłumione.
>
> Nikt nie zaprzeczy, że wkład kapitału jest wielki, ale nie możemy stać ciągle na stanowisku niektórych ugrupowań politycznych, nawołujących przy każdym nowym projekcie do oszczędności i tem samem paraliżujących najlepsze poczynanie w zarodku.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW PIASKARSKICH W KRAKOWIE

Po kilkunastu latach ciężkiej pracy przy wydobywaniu piasku z Wisły, i to nietylko w dzień ale i w nocy, robotnicy przyszli do przekonania, że chcąc kres położyć wyzyskowi, **należy się zorganizować.**

Po zorganizowaniu się, robotnicy wnieśli żądania o **podwyżkę płac** a raczej o ich regulację, bo każdy z pp. przedsiębiorców płacił według własnego widzimisię. — To też na wspólnej konferencji 14 lipca 1926 r. ustalono po dwutygodniowym strajku następujące płace: Za 1 m³ piasku wydobytego na galar i zwiezionego w figurę 1'80 zł; za 1 m³ spóły grubszej 2'20 zł; za 1 m³ spóły mielszej 2 zł; za 1 m³ szutru czysto płukanego 3'70 zł.

Robotnicy wyjeżdżali na Wisłę do pracy systematycznie o 12 w nocy i praca trwała do godziny 5 wieczór, aby partja składająca się z 6 ludzi mogła zrobić dwa galary dziennie. Mimo tego przy odbiorze figur pewni niesumienni pracodawcy oszukiwali robotników. W końcu **pracodawcy postanowili organizację rozbić.** Robotnicy wnieśli z końcem marca b. r. nowe żądania, które po miesięcznej odwłoce na wspólnej konferencji zostały objęte umową z następującą 17% podwyżką: Za 1 m³ piasku wydobytego na galar i zwiezionego w figurę 2'10 zł; za 1 m³ spóły grubszej 2'60 zł; za 1 m³ spóły mielszej 2'34 zł; za 1 m³ szutru czysto płukanego 4'33 zł.

Ponieważ drożyzna nie boi się w Polsce nikogo i postępuje coraz wyżej a robotnikom za 16 godzin pracy w akordzie pp. pracodawcy dalej wyrządzali krzywdę, tak przy obliczaniu figur jak i przy ubezpieczaniu w Kasie Chorych i na bezrobocie, więc przez takie postępowanie pp. pracodawcy łamali umowę bodaj dwa razy w tygodniu. Robotnicy zatem nie mogąc ścierpieć tej niesumienności i nieludzkiego wyzysku, w nocy o godz. 3-ej, po rozważeniu swej doli — **porzucili pracę.** — Równocześnie wnieśli żądania o podwyżkę płac. Po zwołaniu wspólnej konferencji przez inspektorat pracy, pp. pracodawcy nie zjawili się w terminie i jak na kpiny z urzędu państwowego, przyszli po dwóch czy trzech dniach oświadczając, że oni nie mogą decydować za wszystkich. Na budowach zabrakło piasku, więc przedsiębiorcy twierdzili, że go brak z powodu podwyższenia się wody na Wiśle, gdy ale o strajku doniosły dzienniki, dziś głoszą, że robotnicy zastrajkowali, żądając 100% podwyżki.

Ta sama historja, którą opowiadał w „Kurjerku" cech majstrów kaflarskich i malarskich! Na budowach gonią resztkami, a piasek gruntowy nie zastąpi wiślanego, **więc w przyszłym tygodniu staną budowy.** Lecz zdaje się nam, że jest jeszcze władza w Krakowie, która tych panów zmusi do układów z robotnikami!

Robotnikowi płacą za 1 m³ 2'10 zł. natomiast od klientów pobierają loco bulwar 7 zł., zaś z odwozem od 9 do 12 złotych, a nawet i 15 złotych. Na robotnika wypada z dwóch galarów 7 metrów, które wydobywa i zwozi w figurę jeśli nie od 12 w nocy, to najpóźniej od 3 nad ranem. Za 16 lub 17 godzin, czyli za dwa dni ciężkiej pracy, zarabia robotnik 14 zł. 70 gr.

Wyzysk woła o pomstę do nieba, bo i faraoni nie gonili robotników o północy do pracy, ale w Polsce, w mieście wojewódzkiem jak Kraków, mogą szakale żerować, ignorując miejscowe władze. **Robotnicy podjęli walkę i będą ją prowadzić aż do zwycięstwa.**

WIELKI WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE

W niedzielę ubiegłą rano w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego odbył się wielki Wiec dozorców domowych w sprawie akcji na rok 1928. Sala była szczelnie zapełniona.

W dłuższem przemówieniu zagaił wiec tow. **Grochal**, przedstawił obecne położenie dozorców domowych i cel wiecu. W końcu wezwał zgromadzonych by uczcili pamięć robotników poległych na ulicach Wiednia w walce z reakcją. — Zgromadzeni powstali z miejsc. Do prezydjum powołano tow. Murzyna na przewodniczącego, na sekretarza tow. Czepca.

W sprawie orzeczenia przemawiali tow. **Czarnecki** i tow. dr. **Pelzling** i wykazali braki, jakie są w orzeczeniu a które gnębią dozorców domowych. Dozorcy muszą podjąć walkę z kamienicznikami, aby na przyszłość zapewnić sobie byt i dach nad głową. W końcu tow. Dr. Pelzling przedstawił rezolucję: 1) do klubu radców miejskich PPS. aby się odnieśli do prezydjum magistratu, by natychmiast przystąpiono **do budowy baraków dla bezdomnych dozorców i eksmitowanych;** 2) do Rady Ziązków Zawodowych, by Rada odniosła się do sądu, aby **akta eksmisji dozorcom domowym organ wykonawczy doręczał na 24 godzin naprzód**, a nie, jak dotychczas, na kilka godzin; 3) by Rada Zawodowa odniosła się do województwa z apelem, by **Komisja Rozjemcza szybciej załatwiała sprawy.**

W dyskusji zabierali głos radca tow. Zifter i tow. Jura, przewodniczący Rady Zawodowej i przyrzekli poparcie tych spraw.

W końcu tow. Jedynak przedłożył drugą rezolucję, która brzmi: 1) Zgromadzeni dozorcy domowi żądają od inspektora pracy w Krakowie, by **Komisja rozjemcza odbywała się co tydzień** a nie jak dotychczas raz w miesiącu lub 2 razy, aby była możność szybszego przeprowadzenia spraw. 2) Protestują przeciw członkom Komisji rozjemczej ze Związku „chrześcijańskiego" za lekceważenie komisji, a to przez spóźnianie się członków lub wogóle nieprzychodzenie na oznaczony czas, skutkiem czego strony całemi godzinami czekają, a wkońcu muszą odchodzić z niczem. Zebrani żądają od inspektora pracy, by bezwzględnie takiego członka, który się spaźnia, pociągał do odpowiedzialności, to jest nałożył na niego grzywnę, aby nie zapominał na drugi raz o swoim obowiązku. 3) Żądają zniżenia opłat stemplowych na wyrokach Komisji rozjemczej. 4 zł., to stanowczo za dużo. Zgromadzeni żądają ustawowego zabezpieczenia na wypadek starości i kalectwa.

Powyższe rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte. W sprawach organizacyjnych przemówił tow. **Murzyn** i apelował do zgromadzonych, by nie omijali szeregów organizacyjnych, ale masowo wstępowali do organizacji, bo tylko w silnem skupieniu można sobie polepszyć byt i zabezpieczyć dach nad głową.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" z okrzykiem na cześć PPS. i Związku Dozorców Domowych wiec został zakończony.

WE FRANCJI JEST 450 BEZROBOTNYCH — POLAKÓW

Według ogłoszonej przez ministerstwo pracy statystyki, liczba zarejestrowanych i korzystających z zapomogi wynosiła w dniu bm. 21.934 osób. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1.776 osób. Bezrobocie daje się przeważnie odczuwać w gałęziach przemysłu, niezatrudniających robotników Polaków, wskutek czego liczba bezrobotnych wśród wychodźctwa polskiego jest bardzo nieznaczna. Nie przekracza ona na całą Francję liczby 450.

Bezczelny napad bandycki w Łodzi

Onegdaj Łódź zelektryzowana została wieścią o niesłychanie bezczelnym napadzie rabunkowym dokonanym przy ul. Lipowej 10. W nowowybudowanym domu tym mieszka architekt miejski, inżynier Józef Serwin. Zajmuje mieszkanie na II piętrze, od frontu. Mieszkanie to posiada dwa wejścia: frontowe i kuchenne. Przed dwoma tygodniami żona i dwoje dzieci inżyniera Serwina wyjechały do Gdyni. W mieszkaniu pozostał sam p. Serwin ze służącą 50-letnią Władysławą Wiśniewską. Onegdaj inżynier Serwin udał się jak zwykle do pracy w magistracie. W domu została sama służąca Wiśniewska. W południe ktoś zapukał do drzwi kuchennych. Wiśniewska, przypuszczając, że to puka szewcowa, mieszkająca w oficynie, otworzyła. Wówczas ktoś wstawił nogę między futrynę i drzwi tak, aby służąca nie mogła ich zamknąć. Do kuchni wtargnął jakiś mężczyzna i zagroziwszy pięścią przerażonej kobiecie, rzekł zduszonym głosem: „Milcz babo, bo strzelę". Poczem wepchnął ją do przedpokoju, położył nia jeszcze jakiegoś osobnika, gdyż napóźywa sznur i związał jej ręce do tyłu oraz nogi, przyczem ręce i nogi powiązał razem. Następnie wszedł do pierwszego pokoju stołowego i wziąwszy stamtąd dywan perski, zarzucił go na głowę leżącej aby stłumić jej jęki. Obezwładniwszy w ten sposób służącą, bandyta wpuścił do mieszkania jeszcze jakiegoś osobnika, gdyż napółżywa z przerażenia Wiśniewska słyszała rozmowę. Ze stołowego bandyci przeszli do sypialni, gdzie pootwierawszy wytrychami szafy i szuflady zaczęli szukać pieniędzy. Łupem bandytów stały się pieniądze i kosztowności, których wartość przekracza 10 tys. złotych. W bezczelności swej rabusie posunęli się tak daleko, że otworzywszy kredens w stołowym, wydobyli stamtąd bułki, wędlinę, schab i wódkę, które spokojnie spożyli przed odejściem. Wskazywały na to resztki libacji pozostałe na stole.

KRONIKA

Kraków, 29 lipca.

BILETY BEZPOŚREDNIE ZAGRANICĘ. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie podaje do wiadomości, że kolejowa kasa biletowa dla komunikacji zagranicznej, na dworcu głównym w Krakowie sprzedaje bilety i załatwia odprawę bagażu w następujących bezpośrednich komunikacjach: do Austrji, Czechosłowacji, Włoch, — Szwajcarji, Rumunji, Węgier, Niemiec oraz krajów północnych (Danji, Szwecji, Norwegji). W najbliższym czasie, z chwilą nadejścia biletów, zostanie również uruchomiona odprawa osób do Paryża, Londynu, Brukseli, Konstantynopola, Aten i Jaffy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY ADAMA ASNYKA, jako w 30 rocznicę śmierci, odbędzie się we wtorek 2 sierpnia o godz. 9 rano w krypcie OO. Paulinów na Skałce.

PRZYGOTOWANIA DO TRADYCYJNEGO OBCHODU „MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI" są w pełnym toku. W ubiegły wtorek odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie komitetu pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Króla. Ustalono w szczegółach program uroczystości, opracowany przez sekcję organizacyjną pod przewodnictwem inż. Otorowskiego. W dniu 5 sierpnia br. odbędzie się rano w kościele garnizonowym św. Piotra msza święta, poczem nastąpi defilada drużyn strzeleckich. Przedpołudniem wyjazd delegatów Związku Strzeleckiego, Legjonistów i zaproszonych gości do Stroń (koło Kalwarji) celem przejęcia gruntu, ofiarowanego Zw. Strzeleckiemu przez sen. Lewakowskiego. Wieczór w tym dniu odbędzie się po ulicach Krakowa capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych, następnie manifestacyjny pochód strzelców, legjonistów, inwalidów i publiczności do historycznego miejsca w Oleandrach, skąd 6 sierpnia 1914 r. wyruszyła pierwsza kompanja kadrowa strzelców. O godz. 4 nad ranem w dniu 6 bm. odmarsz drużyn strzeleckich szlakiem kadrówki do Kielc. W dniach 7 i 8 sierpnia odbędą się w Polskiem Radjo w Krakowie oczyty w związku z uroczystością. W Jędrzejowie i Miechowie umieszczone będą megafony Polskiego Radja. Delegacje związków i stowarzyszeń zamierzających wziąść udział w obchodzie „Marszu szlakiem kadrówki" zechcą się zgłosić w biurze Komitetu ul. Wiślna 2. Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 29 bm. w piątek o godz. 7 wieczór w sali konferencyjnej magistratu.

KRADZIEŻ DOLARÓW Z LISTU. Helena Wortsman w Krakowie otrzymała list od swej siostry w Nowym Jorku, w którym to liście załączonych było 5 dolarów. List jednak doszedł bez pieniędzy, a władze pocztowe oświadczają, że dolary przepadły i odzyskać ich się nie da. Pieniądze były przeznaczone dla bezrobotnej i chorej kobiety, która w ten sposób została ciężko pokrzywdzona. W sprawie tej winno być przeprowadzone śledztwo na poczcie.

ZNOWU NAJECHANY PRZEZ AUTO. Na ul. Warszawskiej potrącony został przez auto 4-letni Stanisław Zdebski. Chłopczyk na szczęście odniósł tylko lekkie obrażenia zewnętrzne. Ofiarę wybryków szoferów, opatrzył lekarz pogotowia.

PRZEZ OTWARTE OKNO wczoraj w nocy w czasie snu domowników, wszedł do mieszkania p. Orłowskiego (ul. Zielona L. 12) jakiś osobnik. Korzystając z błogiego snu rodziny, zamieszkującej nawiedzone mieszkanie, sprytny opryszek skradł parę bucików, ubranie, zegarek srebrny, pióro złote i portfel, poczem przez to samo okno dał drapaka. Twardy sen p. Orłowskiego kosztował 650 zł. I do mieszkania p. Marji Ropacz przy ul. Mogilskiej wszedł tajemniczy gość nocną porą przez otwarte okno. Skradł on tam garderobę.

POPARZENIE. Na pogotowie ratunkowe zgłosiła się 65 letnia Sala N., która w czasie opiekania gęsi spirytusem denaturowanym doznała oparzeń III stopnia. W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA. Złodzieje w dniu wczorajszym dokonali czterech włamań. Przy ul. Szlak L. 57 włamawszy się do mieszkania p. T. Więcka, skradli garderobę, oraz bieliznę, pudełko z numizmatami i parę kolczyków złotych z turkusami. Wartość skradzionych przedmiotów, przekracza 800 zł. — W sklepie Barucha Landaua przy ul. Krasickiego L. 6 po włamaniu złodzieje zabrali kilka par bucików. P. Ewie Talesman, skradziono korale wartości 210 zł. Wreszcie p. Wilhelmowi Lermerowi (Bożego Ciała L. 12) skradziono dwa duże pięcioramienne gandelabry srebrne, cukierniczkę srebrną, solniczkę i karafkę srebrną z 6 srebrnemi kieliszkami. Szkoda 1200 zł.

FATALNY UPADEK Z GRUSZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do klasztoru Reformatów, gdzie w ogrodzie spadł z gruszy, z wysokości 4 metrów 19 letni Brat Gracjan. Upadek był tak nieszczęśliwy, że Braciszek doznał załamania podstawy czaszki. W stanie bardzo groźnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

NIEBEZPIECZNY „MIESZKANIOWIEC" „POD TELEGRAFEM". Przypadkiem „Pod Telegraf" zawitał 19-letni młodzieniec Albin Chułkowski rodem ze Starego Konstantyna (Rosja). Jest on bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Aresztowano go pod zarzutem licznych kradzieży mieszkaniowych, których Chułkowski dopuścił się w towarzystwie Leopolda Kapałki i Antoniego Moskaluka aresztowanych przed kilku dniami. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że trójka ta dopuściła się włamania do mieszkania p. Sary Baruchowskiej przy pl. Kossaka L. 8, do mieszkania pilotów Pols. Linji lotniczej przy ul. Retoryka 18. Dopuścili się oni prócz tego całego szeregu innych włamań. Chułkowskiego odstawiono wczoraj do sądu.

WÓZ ZE ZBOŻEM ZATAMOWAŁ RUCH TRAMWAJOWY. Wczoraj około 12 w południe na ul. Gertrudy przewrócił się wóz ze zbożem, powożony przez Wl. Toporka z Bodzowa i zatamował ruch tramwajowy. Wezwana straż ogniowa wóz usunęła i przywróciła normalny ruch.

—ooo—

WYCIECZKA DO OJCOWA I FESTYN TAMŻE odbędzie się w niedzielę 31 bm. Celem przewiezienia pasażerów z Krakowa do lasu pod Ojcowem i z powrotem, będą kursowały autobusy z placu św. Ducha. Cena jazdy tam i z powrotem 10 zł. od osoby. Bliższe szczegóły zawiera wywieszka w oknie biura Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie, ul. Szpitalna 36.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Z inicjatywy Garnizonowego Komitetu Opieki nad Żołnierzem w Krakowie odbędą się w rocznicę „Cudu nad Wisłą", oprócz uroczystości urządzanych przez wojskowość także i uroczystości urządzone przez czynniki obywatelskie, a mające na celu zbliżenie społeczeństwa cywilnego do żołnierzy. Na program tych uroczystości złożą się w dn. 13—15 sierpnia br. uroczysta akademja, festyn, zawody strzeleckie i capstrzyk orkiestr. Garnizonowy Komitet Opieki nad Żołnierzem w Krakowie odbył w związku z tem szereg posiedzeń na których postanowiono utworzyć obszerny Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli władz i instytucyj naszego miasta.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPERY KATOWICKIEJ W KRAKOWIE, odbędą się w piątek 29 bm. oraz w sobotę i w niedzielę. Dziś, w piątek, odegraną będzie opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski", z pożegnalnym występem znakomitej śpiewaczki Ady Sari oraz Zenona Dolnickiego. W sobotę dana będzie opera Bizeta „Carmen" z gościnnym występem A. Szafrańskiej oraz Ignacego Manna.

WIELKIE WIDOWISKO OPEROWE NA BOISKU „JUTRZENKI", na które złoży się ulubiona opera Leoncavalla „Pajace" w specjalnej inscenizacji, urządza dyrekcja opery katowickiej w niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu, po cenach bardzo przystępnych. Bilety są w cenie od 1—5 złotych. W widowisku tem bierze udział cały zespół solistów opery katowickiej, balet, chór, — zwiększona orkiestra, członkowie chóru Towarzystwa Operowego, oraz liczni statyści. Główną partję tenorową śpiewać będzie p. Ignacy Mann.

WARSZAWSKA OPERETKA Z LUCYNĄ MESSAL, ulubioną primadonną, rozpoczyna dziewięciodniowe stagione operetkowe w Krakowie, w poniedziałek 1 sierpnia br. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. W dniu tym odegraną będzie świetna operetka Kalmana „Księżna cyrku", która przez warszawską operetkę wystawiona została z niebywałym przepychem oraz grana jest koncertowo.

TEATR „NOWOŚCI" (przy ul. Rajskiej 12). W bogatym i urozmaiconym programie zobaczymy obok atrakcyjnej rumuńskiej trupy Senco, niezrównanego Paulusa, zwanego „Człowiekiem bez nerwów", który produkował się w największym cyrku świata K. Hagenbecka, w mrożącym krew w żyłach widzów akcie ekwilibrystycznym. Pierwszorzędny naśladowca dźwięków i głosów ludzkich i zwierzęcych p. Stein wywoła na widowni huragany śmiechu. Bilety do nabycia w handlu Wp. Rudnickiego, Linja A—B.

Fałszywe „Płaskie" i agitacja komunistyczna w Krakowie

Jak już donosiliśmy, policja krakowska wpadła na ślady fałszerzy papierosów sorty „Płaskie" i aresztowała w związku z tą aferą kilka osób. **Podczas śledztwa w sprawie fałszywych „Płaskich", wykryto nadspodziewanie gniazdo komunistów.** A mianowicie policja, szukając za fałszerzami „Płaskich", przeprowadziła także rewizję **w kiosku Andrzeja Wojciechowskiego w rynku podgórskim. Oprócz fałszowanych papierosów monopolowych znaleziono u Wojciechowskiego literaturę komunistyczną**, a między nią, broszury pt. „Pamięci Feliksa Dzierżyńskiego" i „O kwestji narodowościowej po wybuchu wojny" Lenina. W śledztwie okazało się, że Wojciechowski jest **nietylko członkiem szajki podrabiaczy monopolowych wyrobów tytoniowych, ale także uprawia agitację komunistyczną.** Podczas dalszych rewizyj w mieszkaniach miejscowych komunistów, **aresztowano Józefa Majtę, Leona Weckslera i Józefa Cieślika.**

Stanisław Feluś, który prowadził obecnie strajk robotników ceramicznych, zbiegł. **Feluś wmieszany jest również w aferę fałszowania papierosów.**

Prócz tego, **tylko jako fałszerze „Płaskich" aresztowani zostali:** Jakób Abrahamer (Sebastjana 28), Dawid Knopf (Dietla 73) i Salomon Frydman (Hetmańska 5).

Tutki do fałszowanych papierosów były wyrabiane u Abrahamera, zaś papierosy fabrykowane u Knopfa. Frydman roznosił je do sprzedawców. **Większą ilość fałszowanych papierosów zakwestionowano.** Wszystkich aresztowanych odstawiono do krak. sądu okr. karnego.

—ooo—

Wykrycie tajnego magazynu
z przemycanemi wyrobami jedwabnemi

Sklepy krakowskie zaopatrzone zostały w wielką ilość pończoch, kombinacyj damskich i innych wyrobów z jedwabiu, mimo, że w ostatnich czasach nie clono na dworcu krakowskim tego towaru. Dopiero dłuższa obserwacja policji, wydała rezultaty i *wyjaśniła zagadkę „jedwabnych pończoszek i kombinacyj damskich". Wykryto wielki magazyn z temi towarami umieszczony w podwórcu jednego z domów przy ul. Grodzkiej.* Stamtąd to wynoszono jedwabny towar i oddawano w komis do sklepów krakowskich, lub sprzedawano hurtownie. *Wskutek uchylania od cła jedwabnej bielizny i pończoch, skarb państwa poniósł olbrzymie straty.* Towar znaleziony w tajnym magazynie skonfiskowano. Nazwiska aresztowanych w tej oszukańczej aferze, policja trzyma w tajemnicy.

—ooo—

SPORT

WARSZAWIANKA — WISŁA. Zawody te odbędą się w niedzielę o godzinie 5'30 na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie o mistrzostwo I Ligi Okr. „Uranus" (Bochnia) — „Wisła" I b.

ZAWODY STRZELECKIE. W dniu 1 sierpnia odbędą się na strzelnicy szkolnej im. generała Zielińskiego na Woli Justowskiej zawody strzeleckie oddziałów nie wchodzących w skład dywizji piechoty i brygady kawalerji. Uroczyste ogłoszenie wyników odbędzie się w tym dniu o godzinie 16 na Woli Justowskiej.

OTWARCIE PŁYWALNI WOJSKOWEJ. Z dniem 28 bm. otwarto wojskową pływalnię w koszarach Szkoły Podchorążych Rez. Piech. Nr. 5 (dawny Korpus Kadetów Nr. 1 i Szkoła Administracji), przystanek tramwajowy przy ul. Kazimierza Wielkiego, po gruntownym remoncie, desynfekcji i odczyszczeniu basenu i oddano do użytku cywilnych i wojskowych. Pływalnia otwarta w dnie powszednie od godziny 9 do 19, w czwartki od godziny 12 do 14 — wyłącznie dla pań i dzieci, w niedzielę i święta od godziny 9 do 18 dla wszystkich. Wyjątkowo do dnia 15 sierpnia br. pływalnia jest zarezerwowana w godzinach od 8 do 11 i od 17 do 19 (tylko w dnie powszednie) dla kursów pływackich MSWojsk. Dojście do pływalni dla wszystkich, nie należących do Komendy Szkoły Podchorążych Rez. piech. Nr 5 tak cywilnych, jakoteż wojskowych, jest wzdłuż parkanu koło rzeczki „Młynówki" płynącej przez Łobzów.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE. W środę wieczorem wyjechał do Wilna marszałek Piłsudski. Marszałkowi towarzyszą pułkownik Prystor i major Wenda. Pobyt marszałka w Wilnie potrwa kilka dni.

REGULACJA MIAST I MIASTECZEK. W łonie wydziału regulacyjnego min. robób publicznych ma być utworzone specjalne biuro, które będzie organem wykonawczym ministerstwa w dziedzinie regulacji miast i miasteczek. Ze względu na opłakany stan regulacyjny i sanitarny naszych miast i miasteczek, organ taki jest potrzebny.

PODZIEMNE HUKI W WORONIAKACH. W pasmie gór zwanych Woroniakami w okolicy Złoczowa mieszkańcy wsi, tej samej nazwy, słyszeli w ostatnich dniach podziemne szmery, przechodzące czasami w huki, wywołujące panikę wśród wieśniaków. O fakcie tym powiadomiono lwowskich geologów.

ROZKRADLI CAŁĄ SZKOŁĘ. Przed sądem pokoju w Sosnowcu odbyła się sprawa niezwykle charakterystyczna. Kierownik szkoły powszechnej w Klimontowie pod Sosnowcem zameldował policji w dniu 9 marca r. b., że dowiedział się iż ktoś z ogrodu starego gmachu szkoły wykopał krzak róży. Policja udała się na miejsce i stwierdziła, że nietylko różę wykopano, z całej bowiem szkoły zostały tylko... cztery ściany i dach. Skradziono 8 okien, 7 drzwi, schody prowadzące na strych, rozebrano piece kaflowe, jak również i cały piec kuchenny oraz skradziono większą część parkanu. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że spustoszenie jest dziełem uczniów szkoły i ich rodziców. Sąd pokoju skazał cztery osoby na miesiąc aresztu a dziewięciu małoletnim uczniom udzielił nagany.

SUBLOKATORKA, UDERZONA PRZEZ GOSPODARZA PADA TRUPEM NA MIEJSCU. W jednym z domów w Warszawie w rejonie Dzika — Kupiecka zaszedł straszny wypadek. Przy boku jednej z żydowskich rodzin ortodoksyjnych, zamieszkałych w tym domu zajmowała pomieszczenie jako sublokatorka 33-letnia kobieta żydowska z zawodu szwaczka wraz z 2-giem dzieci. Mąż jej przebywał w charakterze t. zw. szkolnika w małem miasteczku prowincjonalnem, skąd co pewien czas dojeżdżał do swej rodziny. Kobieta słabowita, stale chorująca, utrzymywała się z swych bardzo szczupłych dochodów. W ubogiem mieszkaniu panowały bezustannie niedostatki. Na tem to tle dochodziło często do zatargów i kłótni między nią a gospodarzem (opłata komornego), który w ostatnich tygodniach chwytał się wszelkich środków celem pozbycia się jej. W poniedziałek popołudniu kobieta udała się do kuchni po wodę. Gospodarz jął robić jej wyrzuty, przyczem użył też podobno w stosunku do niej obelżywych słów. Gdy sublokatorka słownie na to zareagowała, gospodarz w uniesieniu uderzył ją w okolicę brzucha. Wątła i słabowita sublokatorka zatoczyła się nagle — runęła na podłogę i po kilku sekundach wyzionęła ducha. Gospodarz, uświadomiwszy sobie zgrozę swego czynu zemdlał kilkakrotnie. Ogarnięty lękiem, znikł niebawem z mieszkania.

—ooo—

Z zagranicy

POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU. Rada miejska miasta Paryża na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła udzielić zgody swej na obiór placu Alma, jako miejsca pod pomnik Adama Mickiewicza, dłuta znakomitego rzeźbiarza Bourdelle. Plac Alma jest jednym z najładniejszych placów paryskich. Znajduje się on w pobliżu ambasady polskiej. W decyzji swej Rada miejska dała wyraz radości przedstawicieli miasta Paryża, że przyczynić się mogą do uwiecznienia pamięci wielkiego wieszcza bratniego narodu polskiego.

STRZAŁY DO STUDENTÓW. Budapeszteńskie dzienniki donoszą z Castelnuovo: Do przebywających tutaj studentów chorwackich oddali nieznani sprawcy kilka strzałów rewolwerowych. 7 studentów uniwersytetu w Zagrzebiu zostało ciężko rannych. Sprawcy zbiegli.

SAMOCHODEM DO RZEKI. W rzece Niagara pod Buffalo utopiło się czworo polskich dzieci. Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące: Władysław Baranowski i Antoni Zielonka wyjechali wraz z dziećmi na „ryby". Podczas gdy siedzieli oni nad brzegiem z wędkami dzieci pozostały w samochodzie. Widocznie zaczęły się bawić hamulcem, samochód ruszył nagle po pochyłości i runął do rzeki. Dwoje dzieci zdążyło wyskoczyć, czworo się utopiło, a mianowicie Rajmond Baranowski lat 5, Franciszek Baranowski lat 2, Edmund Zielonka 8 i Marjan Zielonka 11.

OBERWANIE SIĘ CHMURY NAD HAMBURGIEM. Hamburg nawiedziła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury, wyrządzając znaczne szkody w porcie i zalewając ulice wodą.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE. W Nancy (Francja) zderzyły się dwa samoloty wojskowe i spadły na ziemię, ulegając zmiażdżeniu. Trzy osoby poniosły śmierć. Pomiędzy Cassel i Giessen (Niemcy) spadł samolot pasażerski. Trzech pasażerów zostało zabitych, pilot i jeden z pasażerów odnieśli rany.

MATKA 24-GA DZIECI. W miasteczku Tombrodge (Anglja) urodziła żona pewnego robotnika 24-te dziecko, bijąc w ten sposób rekord ustanowiony przez żonę urzędnika kolejowego w tem samem mieście, która posiada „tylko" 23 dzieci. Dzienniki angielskie zaznaczają, że pierwszy raz w historji Anglji zdarza się wypadek, by dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

TELEGRAMY

NAJWYŻSZA IZBA GOSPODARCZA

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). W łonie komisji opinjodawczej pracy powstała osobna podkomisja, do której weszli pp. Simon, prof. Koschembar - Łyskowski i Rygier, która ma opracować *projekt organizacji Najwyższej Izby Gospodarczej*.

POLITYKA NIEŚWIEŻA

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli wileńskich zachowawców i konserwatystów krakowskich. Jak się dowiaduje Wasz korespondent *Zdzisław hrabia Tarnowski został po zjeździe przyjęty w Belwederze*. W związku z tem obiegają pogłoski w kołach konserwatywnych, że na stanowiska administracyjne powołana zostanie znaczna liczba konserwatystów.

DALSZE ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy za czas od 16 do 23 bm., liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła *152.656*. W stosunku do ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych *zmniejszyła się o 1.647*.

PRZYMUSOWE CYWILIZOWANIE MIAST

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). W kołach rządowych rozważany jest projekt ustawy o przymusie połączeń nieruchomości z przewodami wodociągowemi i kanalizacyjnemi.

USTAWA O ZWALCZANIU ŻEBRACTWA

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do biura prasowego przy prezydjum Rady ministrów projekt rozporządzenia o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

RADA MIEJSKA WE LWOWIE NIE BĘDZIE ROZWIĄZANA

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). W niektórych dziennikach ukazały się pogłoski, że nowy wojewoda lwowski p. Dunin-Borkowski rozwiąże Radę miejską m. Lwowa i zamianuje komisarza rządowego. W tej sprawie korespondent Wasz zwrócił się do czynników miarodajnych, które mu oświadczyły, że mianowanie komisarza nie leży zupełnie w intencjach rządu, jak również że pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej nie posiadają żadnych podstaw.

KIEROWNIK PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU EKSPORTOWEGO

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). Kierownikiem Państwowego Instytutu Eksportowego (w organizacji) mianowany został p. Marjan Turski. P. Turski był swego czasu dyrektorem Targów Wschodnich, a następnie w charakterze urzędnika kontraktowego dla spraw eksportowych powołany został do ministerstwa przemysłu i handlu.

WIZYTA KONTRTORPEDOWCÓW AMERYKAŃSKICH

Warszawa, 28 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że dnia 25 sierpnia przybywają z wizytą do Gdańska ewentualnie i do Gdyni dwa kontrtorpedowce amerykańskie „Whipoe" i „Barker".

Proces o zniesławienie min. Miedzińskiego

Inż. Pauly skazany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lipca.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrywania sprawy inż Paulego, oskarżonego z artykułu 532 kodeksu karnego o zniesławienie ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego. Podsądny na wiecu abonentów **zarzucił min. Miedzińskiemu, że pieniądze uzyskane z wprowadzenia liczników użyje na cele przedwyborcze „Wyzwolenia".**

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godzinie 11 przedpołudniem. Wielu świadków nie stawiło się. Obrońca adw Niedzielski postawił wniosek **o powołanie na świadka b. ministra poczt Tolloczki**, który miał zeznać, że liczniki telefoniczne są wogóle szkodliwe i zbędne. Adwokat Niedzielski domagał się nadto **aktów z kancelarji sejmowej i z sądu marszałkowskiego w sprawie posła wojewódzkiego**. Prokurator **sprzeciwił** się wnioskom obrony. Stwierdził on, że powołanie Tolloczki na świadka nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, zaś oględziny aktów sprawy Wojewódzkiego przez sędziego śledczego ustaliły, iż w aktach niema nic takiego, coby dotyczyło min. Miedzińskiego. **Sąd po naradzie postanowił pozostawić wnioski obrony bez uwzględnienia**, a następnie przystąpił do przesłuchania inż. Paulego i świadków.

W wyniku procesu, inż. Aleksander Pauly skazany został na dwa miesiące więzienia.

Z tajemnic dostawy masek gazowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 lipca.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu toczyła się **rozprawa przeciw generałowi Żymierskiemu.** — Świadek pułkownik Wielowiejski stwierdza, że „Protekta" miała być uruchomiona w sześć miesięcy po zatwierdzeniu planów, zaś dostawa masek winna była być uskuteczniona w ciągu dalszych sześciu miesięcy. **Terminy te nie zostały zachowane.** Danie zaliczki „Protekcie" przed uruchomieniem fabryki było niezgodne z umową. **„Protekta" otrzymała 60 procent zaliczki.**

Prokurator: Czy był rozkaz ministerstwa na płacenie ceny wyższej o 50 procent za produkowane w kraju modele zagraniczne?

Pułkownik Wielowiejski: Słyszałem **tylko o 15 procentach**, ale nawet w tym wypadku cena mogłaby wynosić 21 złotych z groszami, a **nie 24 zł. za maskę.** Maski zakupywane we Francji kosztowały nas **zaledwie 14 złotych z groszami.**

Po odczytaniu raportu, złożonego w swoim czasie przez Wielowiejskiego, sąd przystąpił **do przesłuchania Saksona**, właściciela i kierownika Banku Zjednoczonych Kooperatyw.

ZEZNANIA SAKSONA

Sakson oświadcza, że kapitał zakładowy banku wynosił 50 miljonów zł. Założycielami Banku Zjednoczonych Kooperatyw byli poseł **Jan Dąbski**, świadek w rozprawie **Berman**, poseł **Popiel i K. Jaroszyński**. Sakson oświadcza, że **jest człowiekiem zamożnym** i że posiada obecnie do swej dyspozycji 300.000 zł. Żymierskiego poznał przed 1920 r. W **kontakt z nim wszedł za pośrednictwem posła Popiela.** W sprawie wytwarzania masek gen. Żymierski skierował go **do majora Sarnka**, który udzielił Saksonowi szczegółowych informacyj. Sarnek polecił Saksonowi skomunikować się z p. Sonier.

Cały kapitał zakładowy „Protekty" został wypłacony. Udział Saksona wynosił 200.000 zł. Sprawę założenia „Protekty" załatwił Sakson z departamentem III ministerstwa spraw wojskowych. Kwieciński (redaktor „Głosu Codziennego") odstąpił Saksonowi swój udział w „Protekcie", gdyż był u niego zadłużony na sumę około 18.000 dolarów.

Przewodniczący: Skąd Kwieciński miał pieniądze?

Sakson: Kwieciński **jest człowiekiem zamożnym**, posiada on duże obszary leśne w powiecie hrubieszowskim.

W dalszym ciągu Sakson zeznaje, że Bank Zjednoczonych Kooperatyw finansował różne inne firmy. Sakson zaprzecza, jakoby finansował drukarnię NPR „Ars". Bank udzielił tylko „Arsowi" **gwarancji na zakup linotypów.** Dalej Sakson stwierdza na zapytanie przewodniczącego, że Bank Zjednoczonych Kooperatyw był przez pewien czas dłużnikiem „Protekty". Należność „Protekty" zabezpieczył Sakson na swej dywidendzie w „Protekcie".

PARLAMENT AUSTRJACKI NIE CHCE ZBADAĆ KRWAWYCH ZAJŚĆ

Wiedeń, 28 lipca (PAT). *Socjaldemokratyczne votum nieufności i wniosek o ustanowienie komisji śledczej co do ostatnich wypadków został odrzucony głosami partyj większości.* Dzienniki podnoszą, że tak mówcy partyj większości jak i mówcy opozycyjni przemawiali w sposób umiarkowany.

Wiedeń, 28 lipca (PAT). Komisja prawnicza upoważniła rząd do uregulowania kwestji, która powstała przez spalenie pałacu sprawiedliwości, drogą rozporządzenia.

TYSIĄC OSÓB UTONĘŁO

Londyn, 28 lipca (PAT). Według doniesień otrzymanych z Kalkuty na kanale, który zasila wodą okręg Baroda miała zostać przerwana tama, powodując *śmierć 1.000 osób.* Połączenia pomiędzy okręgiem Baroda a Bombajem mają być przerwane.

Przegląd gospodarczy

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 28 lipca. (PAT). Holandja 358'50, 359'40, 357'60, Londyn 43'44, 43'55, 43'33, Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91, Paryż 35'01, 35'10, 34'92, Praga 26'51, 26'57, 26'45, Szwajcarja 172'25, 172'68, 171'82, Włochy 48'65, 48'81, 48'57, Wiedeń 125'90, 126'21, 125.59.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ STOLARZE KRAKOWSCY! — Zgromadzenie wszystkich rob. stolarskich w Krakowie odbędzie się w piątek 29 lipca o godzinie 6.30 wieczór w Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. of. Porządek dzienny: Sprawozdanie komisji cennikowej. Towarzysze! ze względu na ważność zgromadzenia, na którem musi zapaść uchwała decydująca, wzywamy Was do bezwarunkowego przybycia. Za komisję cennikową: *Bolesław Jaroszewski.*

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Cyrulik sewilski".
Sobota: „Carmen".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Oj ne chody Hryciu taj na weczernyci".
Niedziela: „Zaporożec za Dunajem".

KINOTEATRY

Nowości: „Na strunach zmysłów".
Promień: „Kiki" (Norma Talmadge).
Sztuka: „Fałszywy wstyd".
Uciecha: „Ci, którzy tańczą" i „Kontrola przedślubna".
Wanda: „Demon morza", Uroczystości pogrzebowe Słowackiego i Turniej żywych szachów na Wawelu.
Warszawa: „Zmierzch bogów".

RADJO

Piątek 29 lipca

Kraków (422 m.). 17.30: Program dla dzieci. 18.00: Transmisja z Warszawy. 19.60: Odczyt p. t. „Najważniejsze kierunki pracy społecznej" część II — wygłosi dr. S. Lewkowiczowa. 19.30: „Przegląd geografji gospodarczej" — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Odczyt p. t. „Zadania lotnictwa komunikacyjnego" — wygłosi inż. Wł. Szaniawski. 17.25: Odczyt p. t. „Zegary w dawnych czasach" — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski. 17.50: Nadprogram i komunikaty. — 18.00: Koncert kameralny. 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Marsz szlakiem kadrówki — doroczny maraton polski" — wygłosi p. Jerzy Szyszko-Bohusz. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. 20.30: Koncert. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.